

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Do robotników łódzkich! Po ostatnich wypadkach w Łodzi

Po raz pierwszy w przemyśle włókienniczym w Łodzi kierownictwo strajkiem objął „opozycyjny” „Komitet Akcji” i po raz pierwszy też — podjęta przezeń akcja skończyła się zupełnym fiaskiem i klęską robotników. Fakt ten nie powinien minąć bez echa i, ze względu na przyszłość — robotnicy łódzcy powinni umieć wyciągnąć z niego konsekwencje i odpowiednią naukę.

Dotąd w najcięższych chwilach, w sytuacji niejednokrotnie bardzo poważnej, Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego — pomimo swej liczebnej słabości w Łodzi — umiał zawsze przez swą rozsądną i uczciwą politykę i taktkę bronić interesów robotników i przeciwstawiać się zachłanności przedsiębiorców. Jeżeli niejednokrotnie nie mógł wywalczyć dla robotników nowych zdobyczy — to zawsze przecież umiał skutecznie odparować ataki. Rezultaty walki zależne jednak były nie tylko od dobrej woli Związku, lecz i od siły organizacyjnej samych robotników. O tem nie chcieli jednak wiedzieć warcholki komunistyczne, którzy każde niecałkowite spełnienie żądań robotniczych — przypisywali „skłonnościom ugodowym” lub „zdradzie” Związku Klasowego i jego kierowników. Iż to za razy, nazywając się „lewicą związkową”, jakkolwiek stali poza Związkiem, krzyczeli oni, że robotnicy osiągnęliby wszystko, gdyby nie Związek klasowy i ugodowcy „w rodzaju Szczerskiego i Walczaka”.

I z przykrością trzeba przyznać, że przy pomocy tej warcholskiej demagogicznej agitacji osiągnęli cel utracony. Udało im się rozbić wreszcie solidarność robotniczą, udało im się odciągnąć członków od Związku i „wyzwolić” ich w końcu z pod wpływu „faszystowskiej ugody”. Równocześnie jednak z osiągnięciem tej zdobyczy rozbroili oni robotników — i bezbronnym wydali na pastwę rosnącego coraz bardziej wyzysku przedsiębiorców łódzkich.

Kiedy w ostatnich tygodniach Związek przemysłowców wysunął niczem nieusprawiedliwione żądanie obniżki zarobków — „ugodowy” rzekomo Związek Klasowy Robotników Przemysłu Włókienniczego — wszędzie, gdzie tylko miał wpływy i członków — umiał podjąć walkę i porwać robotników do strajku. Pod kierownictwem Związku stanęli do bohaterskiej walki robotnicy włókienniczy w Białymstoku, Belchatowie i t. d. (W Łodzi natomiast, gdzie — na skutek „lewicowej” agitacji — Związek stracił wpływy prawie zupełnie, „radycali” ci podjęli również walkę, lecz nie z przedsiębiorcami, ale z organizacją klasową, która do ostatniej chwili wskazywała na konieczność walki

strajkowej i na potrzebne w tym celu przygotowanie się i solidarne skupienie wszystkich robotników.

Na odbytej w tej sprawie konferencji — „opozycyjni” warcholki, nie pomni na powagę chwili, — rzucili się na przedstawicieli Związku, pobili sekretarza i cały szereg zasłużonych towarzyszy, uważając widocznie, że w ten to sposób właśnie przygotować należy grunt do solidarnej walki, którą Związek miał zamiar proklamować w Łodzi — podobnie, jak uczynił to w Białymstoku i w innych miejscowościach.

Po takim ujawnieniu się zupełnego rozbitcia opinii robotniczej — Związek Klasowy zupełnie słusznie postawił kwestję zaufania, oświadczając, że będzie się mógł podjąć prowadzenie walki strajkowej, którą w tym momencie uważa za konieczną, wówczas jedynie, gdy ogół delegatów robotników wyrazi mu swe zaufanie i wyraźnie powierzy mu kierownictwo strajku.

I znowu na najbliższej, — w tym celu zwołanej, konferencji — rozpoczęły się dzikie napaści na Związek i zarzuty pod adresem najbardziej

zasłużonych towarzyszy — zakończone uchwałą, że kierownictwo strajku należy powierzyć nie Związkowi, lecz „Komitetowi Akcji”. Wybrano też specjalnie ten „Komitet Akcji” z pośród samych „radycalów”, którzy w „radycalny” sposób, „bez ugody”, mieli przeprowadzić strajk i obronić robotników przed groźbami obniżkami.

Gdy uchwała ta zapadła, Związek Klasowy, z największym zaparciem się siebie, oddał demagogom z „Komitetu Akcji” do dyspozycji cały swój lokal i wezwał wszystkich

swych członków do niesprzeciwiania się w niczem uchwałą „Komitetu”, słowem — okazał pełną gotowość do poparcia proklamowanego strajku.

I tu dopiero wyszła na jaw cała bezsila pustych frazesowiczów i demagogów „radycalnych”. Usunął Związek od kierownictwa walką, pod kopać doń zaufanie robotników — to udało im się w całej pełni. Ale, gdy przyszło stanąć na czele akcji, gdy przyszło faktycznie walczyć i bronić interesów robotniczych — ujawniła się cała ich nicość i małość. Siły ich nie sprostały obietnicom i zapowiadany czyn — zastąpiło puste krzykactwo. Na wezwanie „Komitetu Akcji”, który — w przeciwstawieniu do Związku — miał rzekomo posiadać zaufanie wszystkich robotników łódzkich — nie stanął do strajku prawie nikt. Z kilkudziesięciu tysięcy robotników łódzkich zastrajkowało zaledwie niespełna 2.000, którzy jednak już w najbliższych dniach — bez uchwały — powrócili napowrót do pracy, twierdząc, że przecież nie mogą mieć zaufania do takiego „Komitetu Strajkowego”, w którym niema przed stawicieli Związku. Walka zakończyła się bez rezultatu.

A teraz proszę porównać akcję, podjętą przez „ugodowy” Związek Klasowy w Białymstoku, czy w Belchatowie, gdzie robotnicy, pod kierownictwem socjalistycznym, w bohaterski sposób walczyli o swoje prawa — z przeprowadzoną w „rewolucyjny” sposób akcją, pokierowaną przez „opozycyjny” „Komitet Akcji” w Łodzi. Z jednej strony — prawdziwy czyn bez frazesów; z drugiej zaś — puste frazesy i zupełna niezdolność do czynu. Na przykładzie łódzkim potwierdziło się jeszcze raz to, cośmy mówili zawsze: robotnicy bez organizacji nie stanowią żadnej siły, choćby operowali nie wiem jak radykalnymi i rewolucyjnymi hasłami. Przy pomocy karygodnej demagogii rozbito w Łodzi Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego, który był dla robotników jedynym puklerzem i tarczą, a „radycalny” frazes zniszczonej siły zastąpić nie był w stanie!

Silę tę zdobyć mogą robotnicy tylko w organizacji i w solidarności. Niech te przykre dni będą dla nich nauką, że jeżeli naprawdę chcą walczyć i bronić się i zdobywać — winni wrócić pod sztandary Związku, — przekonawszy się chyba już dostatecznie, że tego rodzaju „radycalne” krzykactwo w rezultacie wiedzie nie do czynu i zwycięskiej walki, lecz do niemocy i klęski.

Zygmunt Żuławski
sekretarz Centr. Komisji
Związków Zawodowych w Polsce.

„Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy” Uczestnicy zamachu stanu znajdują się - po latach - przed sądem

Zgromadzenie Narodowe Hiszpanji uchwaliło powołać specjalny TRYBUNAŁ ODPOWIEDZIALNOŚCI, który rozpa-

rzy oskarżenie przeciwko gronu osób, biorących w swoim czasie udział w zamachu stanu gen. Primo de Rivery. Os-

karzonym grozi wydalenie z granic Republiki i pozbawienie praw obywatelskich.

Walki wewnętrzne w Niemczech Fala starć. Akcja generałów. Spór z krajami południowymi

Na str. 3 dajemy ocenę ogólną sytuacji wewnętrznej w Niemczech pod tytułem: „Żelazny front” maszeruje... Na tym miejscu ograniczamy się do ostatnich wiadomości telegraficznych.

STARCIA.

Wiadomości o starciach zbrojnych między hitlerowcami a oddziałami „Reichsbanneru” i robotnikami napływają nieustannie z różnych stron Rzeszy Niemieckiej.

W Essen kilka osób zabito, kilkanaście — odniosło rany. W Kolonii hitlerowcy ranili ciężko czterech policjantów. W Gelsenkirchen oddział „Reichsbanneru” odpowiedział salwą rewolwerową na atak hitlerowców; 6 hitlerow-

ców zostało rannych. W Wuppertal (Nadrenja) podczas walk hitlerowców z robotnikami jedna osoba została zabita, a trzy osoby — ciężko ranne.

O STAN WYJĄTKOWY.

Koła generalskie wywierają podobno nacisk na prezydenta Hindenburga w kierunku zaprowadzenia stanu wyjątkowego w całym kraju.

STANOWISKO POŁUDNIA.

Południowo - niemieckie kraje związków w Bawarii na czele w dalszym ciągu nie chcą się zgodzić na zniesienie zakazu hitlerowskich „oddziałów szurmowych”. Hitler stawiał podobno w rozmowie z min. spraw wewnętrznych Rzeszy żądanie, by gabinet von

Papena

przelamał opór

krajów południowo - niemieckich, jako żądanie ultimatywne. Prasa hitlerowska grozi Bawarii wojną domową.

Jednocześnie „Centrum” katolickie organizuje wielką kampanję depesz — petycji do Hindenburga przeciwko terrorowi hitlerowcom. W kampanji biorą udział w pierwszym rzędzie stowarzyszenia kobiece i różne związki katolickie.

W PRUSACH — ODROCZENIE.

Sejm pruski postanowił odroczyć wybór premiera pruskiego aż do sierpnia, t. zn. do ujawnienia wyniku wyborów d. „Reichstagu”.

Konferencja Lozańska na martwym punkcie?

Depesze ostatnie z Lozanny nie uprawniają do optymizmu. „Prawda” sowiecka twierdzi już zupełnie stanowczo, że „zagadnienie odszkodowań nie będzie w Lzannie rozwiązane”. W każdym bądź razie różnice zdań nie zmniejszyły się, jak dotąd, bynajmniej.

PROJEKT FRANCUSKI.

Treść projektu francuskiego streściliśmy wczoraj. Pierwsze wiadomości o tym projekcie były o tyle nieścisłe, że okres moratorium dla Niemiec Francja

gotowa byłaby przedłużyć do lat pięciu, domaga się wszakże stanowczo, by ustalono sumą globalną, należnych od Niemiec odszkodowań, płatnych w 2/3 dla państw europejskich, po upływie o-wych pięciu lat.

A WIELKA BRYTANJA?

„Morning Post” twierdzi, że Mac - Donald decyduje się na jednostronne oświadczenie angielskie, że Wielka Brytania zrzeka się odszkodowań od Niemiec i... nie będzie płacić swoich długów Stanom Zjednoczonym.

Sensacyjna ta wiadomość nie budzi dużego zaufania.

STANOWISKO HOOVERA.

Prasa francuska i angielska potwierdza wiadomość, podaną przez nas wczoraj, że Stany Zjednoczone nie zgadzają się na żadne skreślenia długów wojennych, dopóki państwa europejskie nie ograniczą wydatnie swoich zbrojeń.

Ma podobno nastąpić w tym sensie deklaracja urzędowa prezydenta Hoovera.

Prowokacje hitlerowców w Gdańsku

We wtorek grupa częściowo umundurowanych hitlerowców strzelała z rewolwerów do POCIĄGU POLSKIEGO, odjeżdżającego z Gdańska do Tczewa. Na szczęście strzały chybiły.

W Chili — spokój?

Według depesz z Santjago (stolica Chili) po zaprowadzeniu stanu wyjątkowego zapanował spokój.

O ile wiadomość ta jest prawdziwa, — nowy dyrektorjat utrzymał się, przyznając — narazie.

Wyrok śmierci zamieniony na 15 lat ciężkiego więzienia

PAT. donosi: Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Toruniu, jako doraźnego, szwoleżer 2 p. szwol. Mikołaj Szysz, urodzony 20 marca 1910 r., wyznania prawosławnego, został skazany za szpiegostwo na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

Prezydent Rzeczypospolitej uwzględnił prośbę skazanego o łaskę i zamienił karę śmierci na karę piętnastu lat ciężkiego więzienia.

Fabryki i kopalnie stoją... Powiększanie armji bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Kopalnia „Renard” pod Sosnowcem zostaje z dn. 23 b. m. unieruchomiona na okres dwóch tygodni.

Fabryka „Babcock - Zieleniewski” w Sosnowcu staje od poniedziałku. Z załogi, liczącej około 500 robotników, pozostanie tylko 60 do koniecznej obsługi.

Fabryka „Fitznera” w Sosnowcu zostanie zamknięta na miesiąc.

Spadek spożycia cukru

W ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącej kampanji cukrowej, konsumpcja cukru na rynku polskim w porównaniu z konsumpcją w poprzednim okresie, spadła o 9,4 proc.

Mimo to Rząd nie uważa za odpowiednie obniżenie ceny cukru, chociaż ma pełnomocnictwa, upoważniające go do tego. Cukrownicy ze swej strony, powołując się na kryzys, zmniejszają ilość godzin, czy dni pracy w tygodniu, przy czym w ten sposób do dalszego pogłębiania się kryzysu.

W Brazyliji

Dotychczasowy Rząd Brazyliji podał się dobrowolnie do dymisji. Prawdopodobnie powstanie Rząd koncentracji narodowej.

PAT. sformułował wiadomość powyższą w ten sposób (podkreślenia nasze): „pragnąc ułatwić pracę Rządu, wszyscy ministrowie podali się do dymisji”. Poniekąd czytelnik pomyśli sobie z tęsknotą: „ach, gdyby tak i w innych częściach świata ministrowie zapragnęli również szlachetnie ułatwić pracę Rządowi!”

Czy to możliwe?

W ostatnim numerze „Wiadomości Literskich” ukazał się bardzo ciekawy referat p. Elgi Kern, dotyczący znanego procesu Gorgonowej we Lwowie. Cały szereg trafnych i przemyślnych uwag w sprawie przeprowadzenia śledztwa, budowy aktu oskarżenia, stronnictwa i mafistowskiego gromadzenia dowodów. Atmosfera płytkiej, złośliwej moralności mieszczańskiej zaciążyła tragicznie nad wymiarem sprawiedliwości, wpływając na opinię publiczną, a przeto i na los nieszczęsnej kobiety. Ale nie o to nam tutaj chodzi. Piszemy o tym na innym miejscu. Chodzi nam teraz o szczegóły, poruszony w reportażu p. Kern, a rzucający znamienne a przerażające światło na ustosunkowanie się pewnych dygnitarzy wymiaru sprawiedliwości do powierzonych im wielkich i odpowiedzialnych zadań. Można by zrozumieć, że presja obrażonej moralności filistra zaciążyła nad przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, wykrzywiając i pacząc ich spokojny sąd i możliwość obiektywnej oceny zawikłanej psychologicznej zagadki, wspartej na wątpliwym rusztowaniu poszlak, plotek i gadek. Ale jak wytłomaczyć, że prokurator, któremu powierzony został nadzór nad postępowaniem i oskarżenie na rozprawie publicznej, który mimo swej funkcji oskarżycielskiej jest w pierwszym rzędzie przedstawicielem i wyrazicielem interesu państwowego, a tem samem obowiązany do spokoju i rozważności, wypada ze swej roli, nie tylko uprzedza wyrokowanie Sądu, nietylko w pasji oskarżycielskiej ujawnia publicznie przed rozprawą swe poglądy, ale i szczerze wpływa na opinię publiczną, a czyni to na dobitkę w najbardziej szmatławym i amoralnym świsłku, organie występku i deprawacji, jakim jest „Tajny detektyw”.

P. Kern twierdzi, że oskarżyciel publiczny w sprawie Gorgonowej — wiceprokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie umieścił przed rozprawą sądową w „Detektywie” dwa artykuły w których w swojej interpretacji ujawniał szczegóły powierzonego jego pieczy śledztwa, podając do wiadomości 200.000 czytelników „Detektywa” nietylko o swem niezłomnym przekonaniu co do winy Gorgonowej, ale i o obiektywnej mocy zebranych dowodów jej winy.

Od kiedy to prokuratorom, którym powierzono nadzór nad śledztwem i odpowiedzialne funkcje oskarżycielskie, dozwolone jest wpływanie na kształtowanie się opinii publicznej w powierzonej im urzędowo sprawie za pośrednictwem „Tajnego Detektywa”? Cóż na to Ministerjum Sprawiedliwości — coż na to nadzór prokuratorski?

Wyrok śmierci w Jugosławii

Dwaj oficerowie armii jugosłowiańskiej, oskarżeni o komunizm (porucznicy Altaler i Atanaskowicz) skazani zostali na śmierć. Pozostałych oficerów — oskarżonych skazano na więzienie od 10 do 15 lat.

„Moralność pani Dulskiej”

Na marginesie jednego wyroku śmierci (Gorgonowej)

Dość wspomnieć, że Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” poświęcił sprawie tej entuzjastyczny artykuł wstępny, aby odrazu wyczuć, że sprawa ta niezapelnie jest w porządku. Szacowany organ ten entuzjastycznie mianowicie wysoka a czuła moralność publiczną obywateli miasta Lwowa i trzeba było dopiero ważkich słów wyroku śmierci na żywą istotę, aby przynajmniej wśród pewnych jednostek nastąpiło lekkie otrzeźwienie i zrodziła się wątpliwość w istotną wartość owej moralności kurjerkowej. Faktem zaś jest, że sprawa Gorgonowej, która przeszła obecnie na rozstrzygnięcie do Sądu Najwyższego, nie przestaje być aktualną nie tylko ze strony formalnej, jako niezakończony jeszcze proces sądowy, lecz jeszcze bardziej ze względu na swą ukrytą treść, która rzuca wiele charakterystyczne światło na społeczne oblicze polskiej „rzeczywistości rzeczywistej”.

Oczywiście przecież, że nas nie interesuje sensacja kryminalna ponurej tragedii, która w cichą noc grudniową ubiegłego roku rozegrała się w willi architekta Zaremby w Brzuchowicach obok Lwowa, a która wśród nader tajemniczych i dotychczas, mimo przewodu sądowego i zapadłego wyroku śmierci

„Instytut Propagandy Państwowo - Twórczej”

Czyli jak w ciężkich czasach można „robić” pieniądze

III.

Uzyskawszy od B. B. W. R. w Poznaniu i od Związku Strzeleckiego polecenia i jaknajprzychylniejsze referencje, kierownicy sławnego „Instytutu Propagandy Państwowo - Twórczej”, wykorzystując przeróżne wpływy i stosunki poczęli zabiegać z kolei w różnych urzędach o poparcie i pomoc. List B. B. W. R., czy Związku Strzeleckiego jest jak laska czarodziejska — otwiera naocześnie zamknięte dla zwykłych śmiertelników drzwi, a także i serca przeróżnych dygnitarzy.

Zabiegi uwieńczono jakże pomyślnym skutkiem. Od różnych władz uzyskano nietylko „na rękę” polecenie, ale w świat poszły okólniki do podległych władz, aby nabywać, popierać, ułatwiać rozpowszechnianie wydawnictwo „Instytutu”!

Niechże się teraz znajdzie niechętny, oporny, czy skąpy. Pokażcie takiego śmiała!

Zapodukujemy dwa takie dokumenty.

D. O. K. VII POLECA.

Oto pierwszy z nich:
Dowództwo Okręgu Korpusu N. VII (Poznań)
Sztab.
R. 292.

Wyciąg z rozkazu zewn. Nr. 3.

„Nakładem Instytutu Propagandy Państwowo - Twórczej wydana została monografia pod tytułem: Ignacy Mościcki. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze względu na cel tego wydawnictwa Pan Dowódca Korpusu poleca to dzieło, celem jaknajszerszego rozpowszechnienia tegoż. (Podkreślenia Red.).

Dowódca Korpusu N. VII

(—) Dzierżanowski, Generali Dywizji.
Za zgodność Łuczak pr.
(Pieczęć D.O.K.).

Datowane w marcu.

Czy znajdzie się teraz jakiś oficer, podoficer, strzelec, a nawet cywil, pra-

gnący nie narażać się, który nie nabędzie owego dzieła, który nie będzie go jaknajszerszej rozpowszechniał? Skoro delegat „Instytutu” pokaże ten dokument komu należy, zaraz za monografię posypią się brzęczące złotówki. Dokument taki robi wrażenie, i by wykazać swą gorliwość, obywatele kupują masowo, po wiele egzemplarzy wydawnictwa pomyślowego „Instytutu”.

OPRÓCZ WOJSKOWYCH I UWOSKOWIONYCH SA W POLSCE CYWILE I DZIECI.

Nie z samych wojskowych, lub „uwoskowionych” obywateli składa się wszakże Polska. Są naprzykład nauczyciele, pragnący się utrzymać na posadach, a zwłaszcza są miliony dzieci, które chcą otrzymywać dobre stopnie i przechodzić z klasy do klasy. Rodzice dzieci podzielają ich pragnienia pod tym względem. Toż to świetny, jakże szeroki rynek zbytu, i kolportaż też nie nie kosztuje.

Wystarano się więc — między innymi — o następujący dokument - okólnik.

Inspektor Szkolny

we Włocławku.

Dn. 13 kwietnia 1932 r.

Nr. 1000.

Do kierowników Szkół

Powszechnych m. Włocławka.

Nakładem Instytutu Propagandy Państwowo - Twórczej w Warszawie (tym razem w Warszawie, nie w Poznaniu. Przyp. Red.) wydana została monografia p. t. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze względu na doniosły cel tego wydawnictwa Inspektor szkolny we Włocławku zaleca nabywanie powyższej książki i prosi o jaknajszersze rozpowszechnianie. (Podkreślenia Red.).

Inspektor Szkolny

(—) R. Janiszewski.

Rozumiecie, co się po takim okólniku dzieje. Rozumiecie, co znaczy te „zalecam” (przedtem było „polecam”).

Nauczyciele, jak na wyścigi, starają się o „jaknajszersze rozpowszechnianie”. Trzeba wykazać swą prawomysłowość, swą gorliwość, swą wierność „ideologii” i „państwowemu wychowaniu”. Trzeba będzie złożyć z „działalności” sprawozdanie. Mogą poskarżyć się panowie z Instytutu, że mało sprzedadza. Redukcja, przeniesienie do Psiej Wólki. Kupować więc, kupować jaknajwięcej. I sami i wcisnąć dzieciom. Cóż z tego, że nie mają co jeść, że chodzą boso — niech kupują pożyteczne, „państwowe”, „twórcze” książki „Instytutu”. A dla dzieci, dla rodziców nauczyciel jest i autorytetem i także, obawiają go się... Może zaszkodzić.

NAGRODA ZASŁUŻONYCH I ZAPOBIEGLIWYCH.

Gdy się zaś sprzeda wiele książek, można uzyskać przeniesienie w myśl swych życzeń do lepszej miejscowości, lub awans. Nie chcemy podawać nazwiska i miejscowości, by nie szkodzić nauczycielowi, ale pan inspektor sam już wie.

Przygotowawszy się tak zapobiegliwie i starannie, zaopatrzwszy się w stos poleceń, zaleceń, okólników władz przełożonych dykasterji i wszechpotężnych organizacji „sanacyjnych”, szef i delegaci „Instytutu” przystępują do dzieła. Praca nie trudna. Owoc sam leci do ręki. Gleba dobrze zorzana, użyżniona papierkami — obfity plon wyjdzie. Tylko zbierać i zbierać i do stodoły, to jest na konto P. K. O. 200,145 zwałać.

A o tem jak się ten plon zbiera, jak to proste, łatwe i rentowne, oraz o tem koncie 200,145 — pomówimy innym razem. Przecież odrazu tego wszystkiego myśl ludzka ogarnąć nie zdoła. Zwykle mu człowiekowi — te kwiatki „pomyślowości” ludzkiej trzeba małymi dawkami.

S-ek.

Losy pożyczki na budowę kolei Śląsk-Gdynia

Agencja PRESS dowiaduje się, iż niebawem podjęte będą w szerszym zakresie roboty na linii kolejowej ŚLĄSK — GDYNIA.

Wprawdzie zarząd budującego tę kolej francusko - polskiego Towarzystwa ODŁOŻYŁ wypuszczenie drugiej serji obligacyj narazie do jesieni r. b., jednakże Rząd francuski wyraził gotowość przyjęcia Towarzystwu z pomocą kredytową.

Skarb francuski zdecydował się asygnować w FORMIE ZALICZKI 100 MIL JONÓW FRANKÓW na dalszą budowę. Ze strony zainteresowanych czynników polskich i francuskich, przy pomocy przedstawicieli Rządu polskiego, czynione były zabiegi, aby Rząd francuski zaliczkował comajmniej 250 MIL JONÓW FRANKÓW. Rząd francuski zgodził się ostatecznie na wypłacenie KRÓTKOTERMINOWEJ ZALICZKI 200 MIL JONÓW W 2 RATACH PO 100 MIL JONÓW FRANKÓW.

Odnosne pertraktacje w Paryżu dobiegają końca.

Bilans Banku Polskiego

(PAT). W ubiegłej dekadzie Bank Polski wymienił 19 milj. 611 tys. złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 504 milj. 419 tys. zł.

Zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 908 tys. zł. do sumy 44 milj. 336 tys. zł. Piędziadze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia, wykazują spadek o 1 milj. 674 tys. zł., t. j. sumę 111 milj. 106 tys. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6 milj. 919 tys. zł. i wynosi 629 milj. 289 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 493 tys. zł. do sumy 114 milj. 237 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 142 milj. 70 tys. zł., t. j. o 6 milj. 695 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 4 milj. 965 tys. zł. do 157 milj. 207 tys. zł. Równocześnie obieg biletów bankowych spadł o 29 milj. 726 tys. zł. (1.046 milj. 901 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41,90%, pokrycie kruszcowo-walutowe — 45,57%, pokrycie samego obiegu biletów — 48,18%.

O nową umowę zbiorową w przemyśle piekarskim

W środę 22 b. m., w okręgowym inspektoracie pracy odbyła się pierwsza konferencja porozumiewawcza dwustronna w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie.

Na konferencji tej obydwie strony wysunęły swoje propozycje. Będą one o mówione na następnej konferencji, która odbędzie się we wtorek, 28 b. m.

Robotnicy popierają swoje pismo

Walka o tron bokserki

Ameryka odbiera Europie tytuł mistrza świata

Wczoraj o godzinie 4 nad ranem według czasu amerykańskiego rozegrany został w New Yorku rewanżowy mecz bokserki o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy dotychczasowym mistrzem Niemcem Schmelingiem a Amerykaninem Sharkeyem. Pierwszy mecz rozegrany przed dwoma laty przyniósł — jak wiadomo — zwycięstwo Schmelingowi. Wynik ten wywołał w Ameryce wielkie niezadowolenie, był to bowiem pierwszy w dziejach boks wypadek zdobycia tytułu mistrza świata przez Europejczyka. W ubiegłym roku Young Stribling usiłował odebrać Schmelingowi zdobytego tytułu. Mecz

zakończył się jednak klęską Amerykanina. Obecnie Sharkey ponowił atak.

Zgodnie z przewidywaniami przez pierwsze 6 rund zaznaczyła się zdecydowana przewaga Amerykanina. W następnych turach do głosu dochodzi Schmeling, który góruje wyraźnie nad przeciwnikiem przez 7 rund. W 13 rundzie Sharkey trafia Niemca w oko i zyskuje w ten sposób znowu przewagę. Schmeling broni się jednak desperacko i w 15 rundzie przechodzi do ofensywy.

Uchwała sędziów, przyznająca zwycięstwo Sharkeyowi wywołała nieopisaną burzę i wrzawę wśród 60.000 widzów. Przeważa zdanie, że uchwała by-

ła niesłuszna, gdyż Schmeling miał punktową przewagę. Z trzech arbitrów jeden głosował za Schmelingiem, a dwaj za Sharkeyem.

Schmeling przyjął swą klęskę spokojnie bez protestu. Przez mikrofon oświadczył do rodaków w Niemczech krótko: „Szkoda, że przegrałem”.

Zawodom przyglądało się 60.000 widzów. Mimo szalejącego kryzysu wpływy ze sprzedaży biletów obliczają na pół miliona dolarów. Na stadionie 500 policjantów „regulowało ruch” publiczności.

wała publiczność sensacjami o popełnieniu morderstwa i najbrzydlawsze mi kłamstwami, przeznaczeniem których było utrzymywanie publiczności w ciągłym napięciu i tym stanie podniecenia nerwowego, w którym wszystkie brednie przyjmowane są za dobrą monetę, a zdrowy rozsądek i uczucie prymitywnej sprawiedliwości ustępuje fanatyzmowi średniowiecznego tłumu, prowadzącego na stos czarownicę. W ten sposób oskarżona Rita Gorgonowa urosła w oczach obywateli lwowskich do rozmiarów potwora, pozbawionego wszelkich uczuć ludzkich, nikt zaś nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości co do winy morderczynie. Wszak pisma doniosły nawet, że przynależała się ona do popełnienia morderstwa a było to taką samą prawdą, jak odkrycie pewnego lwowskiego pisemka brukowego że Gorgonowa — to dawna prostytutka. Wśród takiej atmosfery prowadzone zostało śledztwo, które oczywiście czytelnikom owych pism „krwawych” nie było wcale potrzebne, ponieważ wina oskarżonej ponad wszelką wątpliwość udowodniona jej została rze koma jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa i rozprawy sądowej. Wogóle to, co się działo we Lwowie w pierwszych czterech miesiącach b. r. — było to jakas bakchanalia najohydniejszego terru pisemek brukowych, wymagających linczu nad kobietą i matką dwojga dzieci (trzecie dziecko od pięciu miesięcy nosi w swem łonie), nad człowiekiem, który od pierwszego momentu uparczywie zaprzecza zarzucane

mu winie na wszystkie pytania znajdujące natychmiast logiczną odpowiedź i zaklina się na wszystkie świętości, że padł ofiarą zbrodniarza tak samo, jak zamordowana Lusja Zarembianka.

Kwestja jednak winy czy niewinności Gorgonowej jest dla nas chwilowo obojętna, t. zn. nie rozstrzygamy jej. Nie bierzemy na siebie absolutnie roli obrońców Gorgonowej, a sprawa, o którą jest obwiniona, najmniej ku takiej obronie nas skłania. Lecz zupełnie niezależnie od tego, czy istotnie zamordowała ona Lusję Zarembiankę jako konkurentkę do wpływów u Zaremby i przeszkodę na drodze ku swemu wątpliwemu dobrobytowi, faktem jest, że śledztwo policyjne i sądowe odrazu przyjęło tezę jej winy, wszystkie inne tezy bezapelacyjnie odrzucając. Oto np. gdy obdukcja zwłok zamordowanej wykazała uszkodzenie zgałnienia i rany na częściach rodnych, śledztwo zupełnie pominięło tezę morderstwa z lubieżności (Lustmord), lecz przyjęło hipotezę upozorowania morderstwa z lubieżności przez tę samą Gorgonową. Faktem jest, że np. rewizje w najbliższych stojącym od miesiąca morderstwa domu ogrodnika zrobiono dopiero w dziewiątym dniu po morderstwie; że na rozprawie sądowej zupełnie nie przedstawiono dowodów z odcisków palców, które przecież musiały pozostać na miejscu zbrodni; że nie zrobiono ekspertyzy chemicznej z ekskrementów ludzkich, znalezionych obok łóżka zamordowanej; że dopiero na katafalku w krypcie kościelnej odcięto pukiel wło-

sów zamordowanej, aby porównać z włosami, znalezionymi na pewnym krwawym śladzie; że pierwszy znaleziony kawałek żelaza przyjęto, jako narzędzie zbrodni i t. d. i t. d. Oczywiście, że gdy zaprzysiężeni znawcy medycyny sądowej na wyraźne pytanie obrońcy oświadczyli, że morderstwo popełnił raczej mężczyzna, aniżeli kobieta, że gdy inni znawcy poddali w wątpliwość, czy owym dżeganem dokonano tej zbrodni, że gdy wreszcie profesor Hirschfeld w Warszawie położył kres mętnej ekspertyzie fachowców lwowskich autorytatywnym orzeczeniem, że rzekomo krwią zbrzyżane futro Gorgonowej wogóle żadnych śladów krwi nie wykazuje, — że po wszystkich tych i jeszcze innych podobnych niespodziankach przewodu sądowego, jak np. wykrycie, że jeden ze świadków prokuratury jest wielokrotnie karany oszustem, cała sprawa utonąła w takim zamięciu, z którego nie może jej uratować nawet wyrok sądowy, pozytywnie stwierdzający winę oskarżonej.

Dla tysięcy tłumów rozegaltowanych i rozhisteryzowanych „pań z towarzystwa” lwowskiego i kumoszek lwowskich wyniki ekspertyzy fachowej korzystnie dla oskarżonej, były jakimś bluźnierczym wyzwaniem. Wszak adwokat, który podjął się obrony oskarżonej, był w ciągu długich tygodni nagabywany anonimowymi rozmowami telefonicznymi i zasypywany listami, w których cnotliwe wyraziścielki moralności publicznej życzyły mu, aby dzieci

MAŁY FELJETON

Trzeba godnie reprezentować

Gdyby wszyscy dygnitarze na wysokich stanowiskach w Państwie mieli brać udział w tych wszystkich obchodach, uroczystościach, jubileuszach, odświeżeniach, otwarciach, zamknięciach, poświęceniach i t. d., na które ich zapraszają z różnych stron kraju, to nie mieliby ani chwili czasu na właściwe sprawowanie władzy. Społeczeństwo i Państwo zyskałoby na tem, ale autorytet władzy zostałby doszczętnie podkopany.

Na szczęście dzieje się tak, że dygnitarzy jest w Państwie zastęp dość liczny i na wszelkiego rodzaju „pompy” wyjeżdża celem „zaszczytowania swoją obecnością” dwóch - trzech, reszta zaś nie przerywa swojej „radosnej twórczości”.

Przed paroma dniami odbyła się taka uroczystość w jednym z miast prowincjonalnych. Z Warszawy miał wyjechać jeden z nowoupieczonych dygnitarzy, który miał reprezentować władzę.

Otóż właśnie reprezentować. Nam, holysom i proletariuszom, to się wydaje, że reprezentowanie to łatwa rzecz. Wystarczy być obecnym i już się reprezentuje. Tak nie jest. Trzeba umieć godnie reprezentować. Trzeba wiedzieć jak usiąść i gdzie usiąść; kto pierwszy ma mówić, a kto następny; kiedy należy wołać „niech żyje”, kiedy „precz” a kiedy zachować głuche milczenie. Dalej sprawa ubrania. Marynarka, surdut czy frak. A może zgola smoking. Dalej cylinder. W cylindrze czy w meloniku. To nie są rzeczy łatwe i proste. Otóż dygnitarz nasz jako nowoupieczony wszystko wiedział, prócz jednego: w cylindrze czy „jak leci”?

Na nieszczęście nie wiedział także jego referent, nie wiedział sekretarz, nie wiedział maszynista i trzeba było telefonicznie połączyć się z wojewodą, który uroczystość urządzał. Wojewoda odpowiedź nie była zdecydowana i wątpliwość nadal targła sercem dygnitarza.

Zabiorę do auta na wszelki wypadek cylinder — pomyślał dygnitarz — i zobaczę, jak inni przyjadą.

Zupełnie takie same wątpliwości miał drugi dygnitarz, który na wszelki wypadek woził cylinder, a do auta zabrał melonik. I ten także postanowił przekonać się, jak też inni będą ubrani.

Traf, który jest największym psotnikiem i figlarzem pod słońcem, sprawił, że na miejsce, gdzie miała się odbyć uroczystość, zjechały jednocześnie dwa dygnitarzskie auta, z których wysiedli dwaj dygnitarze, powiadzmy A. i B.

A., spostrzegłszy dygnitarza B. w cylindrze, momentalnie wrócił do auta i nałożył cylinder. Dygnitarz B., zauważywszy swego kolegę w meloniku, przedkroził szoferowi cylinder i nałożył melonik.

Maskarada podobno powtórzyła się jeszcze kilka razy. I to był najciekawszy i najradośniejszy moment uroczystości.

ULTIMUS.

„Żelazny front” maszeruje...

(Korespondencja własna „Robotnika”)

Berlin, 21 czerwca.

Droga z Genewy do Berlina prowadzi przez szereg większych miast niemieckich. Już z okna wagonu widać wiele rzeczy i w przedziale wagonu słychać wiele rzeczy. A w samym Berlinie, gdy się przejrzy niezliczone mnóstwo gazet, gdy się pójdzie na wielkie podwórze gmachu Socjalnej Demokracji przy Lindenstr. 3, gdy się porozmawia z chmurą sekretarzy partyjnych i zawodowych, z lokalnymi komendantami „Reichsbanneru”, — wtedy można odczuć i zrozumieć dokładnie, że COŚ ULEGŁO ZMIANIE.

Właśnie to coś nieuchwytnego, tak trudnego do określenia, że „impendorabilia”, jak mawiał p. min. Piłsudski, te jakieś zbiorowe przeżycia mas, powoli dojrzwające w głębiach duszy ludowej, aż nagle, pozornie niespodzianie, wybuchają na zewnątrz, — to wszystko razem, co stanowi ZBIOROWY PRZEŁOM PSYCHOLOGICZNY.

Taki przełom właśnie BODAJ nastąpił.

Piszę: „bodaj”, bo nigdy nie podobna przewidzieć z całą pewnością, jakie przypląwy i jakie odpływy zajdą jeszcze na powierzchni i pod powierzchnią fali ruchów masowych; dlatego lepiej zrobić zastrzeżenia. Ale w tej chwili

li poprzez Niemcy idzie hasło:

„ŻELAZNY FRONT”

MASZERUJE,

a komenda główna „Reichsbanneru” rzuca odzew:

„PRZECHODZIMY DO OFENSYWY!”

Maszy robotnicze odpowiedziały—ENTUZJAZMEM.

Więc „żelazny front” maszeruje... W dziedzinie w dzelnicy robotniczej Berlina uroczystość składania przysięgi na wierność Republice i demokracji przez 80 nowych członków „Reichsbanneru”; 79 — socjalnych demokratów, 1 — lewicowy „centrowiec”. Krótka rota; jedno-brzmiaćca odpowiedź; krótkie przemówienie komendanta; i okrzyk końcowy: „NIGDY WIĘCEJ WOJNY!”

I — entuzjazm prawdziwy...

W dn. 25 czerwca kończy się mobilizacja „Reichsbanneru” w imię rozkazu: „położymy kres terrorowi hitlerowców”

OPÓR CZYNNY rośnie już teraz z każdym dniem. Szeroko zakrojony plan hitlerowców, by zniszczyć szeregiem napadów zbrojnych domy robotnicze — partyjne i zawodowe — po różnych mniejszych miasteczkach i osiedlach — nie powiodł się. Z małymi wyjątkami, — wszędzie prawie ataki odparto. Trudno tylko pojąć, dlaczego depesze P. A. T.

przypisują wciąż łaskawie... komunistom rolę głównych bojowników przeciwko hitleryzmowi. W rzeczywistości komuniści raczej się tuszują w ostatnich tygodniach. Przeróżne starcia w Westfalii, w Hesji w przededniu wyborów, w Zagłębiu Ruhry i t. d. — to starcia przeważnie między „szturmówkami” hitlerowców a oddziałami „Reichsbanneru”. A „Reichsbanner” rośnie li-czebnie, jak na drożdżach.

„ŻELAZNY FRONT” obejmuje, jak wiecie, — obok socjalistów — część demokratów mieszczańskich i lewy odłam „Centrum” katolickiego, głównie — katolickie związki zawodowe. Nie-socjaliści stanowią około 20% członków „Reichsbanneru”. W „dołach” komunistycznych dać się też zauważył pęd do „jednolitego frontu” przeciwko hitleryzmowi.

W lipcu walka dojdzie zapewne do największego napięcia. Lipiec przyniesie ze sobą rozstrzygnięcie pod jednym względem; odpowie na pytanie, rzucone przez Hitlera:

„KTO OPANUJE ULICĘ?”

Zobaczmy... W tej chwili „żelazny front” maszeruje, by „króć spóźnić łaskawymu, co chce światu pęta nieść”.

K. J.

„Fachowy” pogrzeb Ministerstwa Pracy

„Komisja dla usprawnienia administracji publicznej” przy prezecie Rady Ministrów ogłosiła pracę p. Romana Hausnera p. t.: „Organizacja Administracji Rządowej”, w której autor rozwija swe plany reorganizacyjne. Przewodniczący Komisji, p. M. Jaroszyński, stwierdza wprawdzie, iż projekt ten „jest narazie tylko projektem autora, zarówno co do zakresu materii i treści projektowanych tekstów, jak i powołanych motywów”, jednak fakt, iż praca ta ukazała się nakładem „Komisji” nie pozwala nam uznać pracy p. Hausnera za jego dzieło wyłącznie osobiste.

Dokładne omówienie tej pracy pozostawiamy piśmnom fachowym, ograniczmy się do uwag krytycznych w sprawie likwidacji Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Punktem wyjścia autora jest dążenie do zmniejszenia liczby ministerstw, albowiem ułatwia to pracę Rady Ministrów i „daje oszczędność”. Jest rzecz bardzo wątpliwa czy zmniejszenie liczby resortów rzeczywiście, mówiąc słowami autora „daje oszczędność”. Wystarczy wskazać na fakt, iż zmniejszenie liczby resortów nie jest identyczne ze zmniejszeniem etatów. Nagromadzenie zaś w jednym resorcie wielu działów administracji, stojących w luźnym związku z sobą, bynajmniej nie upraszcza administracji.

Ofiarą zamierzeń autora ma paść także i Min. Przem. i Handlu i Rolnictwa z jednej strony i Min. Pracy z drugiej, wytwarza, zdaniem p. Hausnera, pojęcie obrońcy interesów kapitału i pracy,

cznie wywołał oburzenie aż u... „Republiki” łódzkiej.

Niema Lwów szczęścia do procesów sensacyjnych i do sensacji kryminalnych! Gdy Steiger, oskarżony o uśmianie morderstwa na osobie byłego prezydenta Wojciechowskiego, zdołał wyratować się jednym głosem od szubienicy z wyroku sądu doraźnego, o mały go ulica lwowska nie zlincowała; następnie pewna niewiasta, baletnica teatru miejskiego, pod przysięgą zeznała, przed sądem zwykłym, że widziała „na własne oczy” jak Steiger rzucał bombę. Na szczęście, prawdziwy sprawca, młody Ukraińiec z U. O. W., przebywający wówczas już za granicą, zdołał przekonać sędziów przysięgłych że Steiger bombę n'e rzucał. Nie wiadomo, czy Gorgonowa będzie również szczęśliwą i uniknie stryczka. Lecz możeby proces ten przecież dał impuls ku rozważaniom na tematy kary śmierci, metody śledztwa nowoczesnego, prowadzenia procesu na odpowiednim terenie psychologicznym, na temat roli prasy brukowej w sprawach sądowych wpływów „krwawej prasy” na wymiar sprawiedliwości, na temat średnio-wiecznej moralności publicznej, pokutującej w miastach polskich.

I może tragiczna, brudna i zawiślana sprawa ta przyczyni się nieco ku temu, aby nie szafowano wyrokami śmierci, aby dzieci kolportujące pisma brukowe nie zapowiadały na wszystkich rogach ulic przyjazdu kate.

Civis leopolitensis.

a tym czasem „jeden minister z pewnością może pogodzić interesy tych i tamtych z interesami najważniejszymi, t. j. interesem całego Państwa”. Oto zasadnicza teza p. Hausnera i powody likwidacji M. P. i O. S. Autor przyznaje, że „sprawa resortu Pracy i Opieki Społecznej to politicum” jednak dodaje, iż z rozważań momenty polityczne wyłącza.

Już sam fakt tego rodzaju „fachowości” jest dla autora symptomatyczny. Cała administracja państwowa jest „politicum”, albowiem zajmuje się zagadnieniami obchodzącymi miliony obywateli.

Pan Hausner ma rację, albowiem jak utworzenie M. P. i O. S. było politicum, tak i jego zniesienie jest także politicum. „Politicum” to jednak nie politykierstwo lub zgola partyjnictwo. Jest on realizowaniem znanej zasady konstytucyjnej, iż „praca pozostaje pod szczególną opieką państwa”. Istnienie M. P. i O. S. jest symbolem znaczenia czynnika pracy w państwie, stwierdzeniem czysto praktycznym, iż załatwienie spraw „z pracą” powiązanych wymaga odrębnego aparatu administracyjnego. Tego p. Hausner nie rozumie lub rozumieć nie chce. Nie twierdzimy, iż celem projektu jest chęć świadomego obniżenia znaczenia pracy. Jednak fakt, iż jest dziełem tak wysokiego urzędnika jakim jest autor (nacz. wydz. M. S. Wewn.) jest

Druga nowela do procedury karnej

(Lel.). W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający nowelę do procedury karnej. Nowela zmienia obowiązującą ustawę procesową w 90 punktach. Najważniejsze zmiany dotyczą wprowadzenia jednoosobowej apelacji od orzeczeń sądów grodzkich, jednoosobowego składu sądu okręgowego w sprawach z oskarżenia o występki i wykroczenia, jednoosobowej apelacji w tychże sprawach, zniesienia postępowania uproszczonego, zniesienia instytucji oskarżyciela posiłkowego z pozostawieniem jej w innej formie w sądzie grodzkim, ograniczenia jawności rozpraw oraz punktów kasacyjnych, zamiany grzywny na pracę przymusową i t. d. W sprawie uzgodnienia projektu odbyła się w śróde w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja międzyministerjalna. Nowela wejdzie w życie, jak nas informują, dnia 1 września b. r.

Będzie to w krótkim okresie czasu już druga nowela do procedury karnej. Dziwne zaiste stosunki panują w naszym Ministerstwie Sprawiedliwości. Ciągłe zmiany prawa wprowadzają zamęt w

Nasza Ankieta
Odpowiedzi wciąż napływają

Plika odpowiedzi na Ankieta p. tyt.: „Czego Wam brakuje w „Robotniku”? stała się już pliką bardzo grubą. W najbliższych dniach przystąpimy do omówienia i zreformowania licznych głosów naszych czytelników.

Prosimy o dalsze rękopisy, a tym, — którzy już je nadesłali, dziękujemy za tak serdeczny i życzliwy stosunek do „Robotnika”, przebijający we wszystkich otrzymanych dotąd listach.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

symptomatyczny Likwidacja polityki społecznej w Polsce w formach, jakich się odbywa, zrodziła tego rodzaju projekty. Niszczą się ustawy o czasie pracy, o urlopach, o ubezpieczeniu na wypadek choroby, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i wytwarza się atmosferę i podłoże dla tego rodzaju projektów. Tam, gdzie ustawodawstwo społeczne zostało utrzymane, tam nikt n'e myśli o likwidacji M. P. Węgry już zlikwidowały swoje Min. Pracy, w Polsce przygotowuje się projekty fachowe.

Nietylko jednak projekty. Po cichu i bez rozgłosu grzebie się w praktyce Min. Pracy. Urząd Emigracyjny ma być zdegradowany do wydziału i przeniesiony do M. S. Z. Ta reforma da albo minimalne oszczędności, albo wogóle żadnych. Prawdą jest iż liczba emigrantów jest minimalna, ale powstało nowe zagadnienie reemigracji, może jeszcze trudniejsze niż wychodźstwo. I tem mają się zajmować panowie dla których Alfa i Omega jest — protokół dyplomatyczny.

Dowiadujemy się, iż Inspektorat Pracy ma być zamieniony również na wydział. Znowu fachowy pogrzeb, mający na celu obniżenie prestiżu inspekcji.

I „fachowa” teoria i smutna praktyka mają jeden cel obniżenia znaczenia czynnika pracy w Rzeczypospolitej.

A. K.

Przegląd prasy

„FILOZOFJA” P. SANOJCY.

Jeden z popołudniowych dzienników warszawskich opowiada zabawną historję kaniaja się p. Sanojcy przed przystąpieniem do klubu BB. w związku z jego światoburczem (to mniejsza, ale także i sanacioburczem) wystąpieniem na wiecu w Kołomyji.

Dopiero teraz zjawiał się on w Warszawie, wezwany niewątpliwie przez władze BB., aby się usprawiedliwić ze swego wysoku opozycyjnego. Przyszła góra do Mahometa, p. Sanojca epokorniał w Warszawie i etracił swą hardość, jaką okazywał w sali „Sokoła” w Kołomyji. Tłomaczył się, jak najprościej na świataczek:

W Kołomyji występowałem, jako wyborca, nie jako poseł. Jako poseł mam zaufanie do władz klubowych i do rządu, a jako wyborca na wiecu, musiałem powiedzieć wszystko, co mnie boli.

Czy p. Sławek będzie zadowolony z takiego postawienia sprawy — niewiadomo...

BIEDA KRZEPI — BAKTERJE TEŻ...

Tow. Bd. we wczorajszym „Robotniku” omówił już najświeższe „kryzysowe” hasło „sanacji”, propagowane ostatnio przez p. Wojciecha Stpiczyńskiego w „Gazecie Polskiej”, a dające się streścić zwięźle w dwóch słowach: „biela krzepi”.

Nieco podobna argumentacja — pisze „Naprzód” — doprowadziła hitlerowskiego radnego w Lipsku dr. Meizera do wniosku, że bakterje chorobotwórcze są... zbawienne...

A stało się to tak: Magistrat lipski obciął kredyty na utrzymanie w czystości ręczników szkolnych do granic umożliwiających pranie ręcznika przeznaczonych do użytku 40 dzieci conajwyżej raz na 6 do 8 tygodni.

Na to zwiątek nauczycieli pisemnie zwrócił uwagę, że tak zbrukane ręczniki mogłyby na lekcjach bakterjologii służyć do pokazów, do czego prowadzi brud, czyli, że drobna oszczędność na czystości — mścić się może na zdrowiu dzieci szkolnych.

Wystąpienie nauczycieli wzburzyło hitlerowskiego posła, wobec czego ogłosił on — niczem p. Stpiczyński — takie orędzie do narodu:

„Przeżłość Niemiec domaga się pokoleń, mało wymagającego, zdrowego na ciele i duszy, umiejącego samo sobie radzić, a nie wyciągającego ręki po pieniądze państwa — w małodusznej obawie przed bakterjami — pokoleń, szukających zbawienia nietylko w trosce o swoje zdrowie”.

„Małoduszna (?) obawa przed bakterjami”... Tego chyba jeszcze nie było. Przypomina ona „Naprzodowi” i słusznie — „małoduszną” obawę przed głodem, którą gromi z swoich wyżyn p. Stpiczyński... W.

Ku prostym drogom

Jaki jest wynik sześciolletnich zabiegów o zdrowienie społeczeństwa, o jego „sanację moralną”, o wytepienie w niem nieprawości, o skierowanie go na proste drogi? — wszyscy wiemy, a statystyka przestępczości potwierdza to, co wiemy.

Obecnie po wielu nieudanych eksperymentach zdaje się, że „sanatorzy” wpadli na dobry koncept i ludzie nauca-cy się nareszcie chodzić prostymi drogami.

Do pomocy wezwano policję. Niech tylko posterunkowy zauważy, że obywatel zbacza na krzywą drogę, zaraz nakłada mandat karny w wysokości jednego złotego.

Gdy taki obywatel raz, drugi i trzeci idzie prostymi drogami i z kraju zniknie nieprawość wszelka.

Złośliwe wszakże „partyjniki”, zawsze szukające dziury... w moście, powia dają, że masowe ściąganie złotych od obywateli ma podreptać budżet deficytowy. Jest to potwarz i złośliwe oszczerstwo. Bo ostatecznie ile to złotych te mogą przynieść? Ci, co najbardziej krzywdzą chadzają drogami, jeżdżą wspaniałymi limuzynami i żaden posterunkowy nie śmie ich zatrzymać. Owszem, nawet salujące.

Więc to nie jest środek przeciwko deficytowi... x. y. z.

Obniżka ceł na papier

Aj. „Press” dowiaduje się, że zarządzenie o

zniżce ceł

na papier, przedewszystkiem na papier do drukowania gazet, w najbliższych już dniach będzie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”.

Opór przeciwko hitlerowcom

Berlin, 21 czerwca (PAT.). Napływają coraz to nowe wiadomości o zaburzeniach w różnych obszarach Niemiec. Szczególnie wielkie rozmiary przybiera na terenie zachodnim. Ofiarą starcia w ciągu ubiegłej nocy w Düsseldorfie były 2 osoby zabite i cały szereg ciężko rannych. Pomiędzy policją, a bojówkami robotniczymi wywiązały się kilkakrotnie strzelaniny. W walkach pomiędzy oddziałami narodowych socjalistów a komunistami również używano broni palnej.

W Wuppertal policjanci patrolują uzbrojeni w karabiny.

W Renscheid w czasie utarczki pomiędzy hitlerowcami, a komunistami jeden z uczestników został postrzelony.

W Kolonii na przedmieściach grasowały bojówki komunistyczne, demolując lokale hitlerowskie. Również w Altonie wydarzyło się kilka incydentów.

W Kilonii policja interwenjowała w licznych wypadkach ostrego starcia pomiędzy hitlerowcami, a członkami republikańskiego Reichsbanneru.

We Wrocławiu oddziały policyjne kilkakrotnie musiały rozwiązywać pochody, urządzone wbrew zakazowi przez narodowych socjalistów. Tutaj również nie obeszło się bez bójek i użycia pałek gumowych.

W dzielnicach robotniczych Berlina hitlerowcy i komuniści przez całą ubiegłą dobę stacjali między sobą bójki. Tu i ówdzie dochodzi do strzelanin, w której wyniku jest kilka osób rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Prasa donosi równocześnie o terroryzowaniu przez hitlerowskie oddziały szturmowe policji komunalnej w mniejszych miejscowościach nadreńskich. Razem z oddziałami szturmowymi występować mają członkowie Stahlhelmu.

W ostatnich kilku dniach po zniesieniu zakazu noszenia mundurów na terenie Nadrenji i Zagłębia Ruhry zabitych zostało w czasie zaburzeń 20 osób, a 200 odniosło ciężkie rany.

Policja jest stale w pogotowiu alarmowym i wzywana bywa z większymi miast na prowincję, gdzie miejscowe posterunki wzbierają się interwenjować.

W kierowniczych kołach policyjnych środkowej Nadrenji panuje przekonanie, że przyczyną niepokojów są pro-

wokacyjne wystąpienia umundurowanych hitlerowców.

STAN WYJĄTKOWY.

Berlin 21 czerwca (ATE.). W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do dzisiejszej konferencji ministrów spraw wewnętrznych republik związkowych. Przypuszczają, iż z uwagi na naprężoną sytuację wewnątrz-polityczną konferencja ministrów spraw wewnętrznych Rzeszy rozważyła wprowadzenie w całym państwie stanu wyjątkowego.

Zasypani górniczy Dwa trupy

Na G. Śląsku wydarzyły się dwa śmiertelne wypadki górnicze, mianowicie we wtorek rano na kopalni „BOER” nastąpiło oberwanie się węgla, skutkiem czego zasypano został wielkimi zwalami kamienia robotnik CHWALCZYK. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Drugi wypadek zaszedł onegdaj na kopalni „FERDYNAND”. Zwala węgla obrywające się na filarze zasypały 30-letniego górnika Franciszka KWAPIKA. Kwapiak poniósł śmierć na miejscu, osieracając żonę i dwoje dzieci. W obu wy-

padkach władze górnicze wszczęły energiczne dochodzenia.

Zamach czy „bluff” amerykański?

Berlin, 21 czerwca (ATE.). Policja kryminalna w Waszyngtonie otrzymała doniesienie o przygotowaniu zamachu na Białą Dom. Biały Dom został otoczony strażą policyjną. Podobno zamach miał być wykonany w ten sposób, że z No-

Dlaczego nie potanieją podręczniki szkolne?

Otrzymujemy komunikat następujący:

W związku z notatką, umieszczoną w ostatnich dziennikach na podstawie informacji Ag. Pid., o mającej rzekomo nastąpić obniżce cen podręczników szkolnych o 30—40 proc., Polskie Towarzystwo Wydawców Książek i Związek Księgarzy Polskich komunikują, że wiadomość ta jest zupełnie nieaktualna, a powstała skutkiem spóźnionego tylko o dwa miesiące wykorzystania przez wspomnianą agencję faktów, że rzeczywiście w kwietniu r. b. ceny podręczników szkolnych obniżone zostały o 10—20 proc. Niektóre firmy stosowały przytem indywidualnie nawet większe obniżki. Obniżka ta dotyczy oczywiście nadchodzącego roku szkolnego 1932/1933, a przeprowadzona została w celu dostosowania cen książek cen i zarobków — drogie oszczędności na kosztach handlowych i administracyjnych — mimo, że składniki kosztów produkcji (zwłaszcza ceny pa-

pieru) utrzymują się nadal na bardzo wysokim poziomie.

Ukarany „działacz” sanacyjny

Senat Uniwersytetu Warszawskiego, działający na prawach komisji dyscyplinarnej wydał wyrok w sprawie głośnych zajęć, jakie miały miejsce w czasie ostatniego zgromadzenia walnego Bratniej Pomocy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że winnym tych zajęć, w czasie których wybito szyby w gmachu Uniwersytetu i uszkodzono urządzenie stowarzyszenia, był student U. W. Zaleski (Legion Młodych). Komisja dyscyplinarna udzieliła Zaleskiemu surowej nagany z podaniem jej do publicznej wiadomości.

Pomnik płk. House'a

Pod kierunkiem przybyłego z Paryża do Warszawy twórcy pomnika płk. House'a (ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego) art. rzeźbiarza Blacka, odbywa się obecnie montaż tego pomnika w parku Paderewskiego. Fundamenty i postument granitowy są już obecnie wykonane. Ustawiany jest sam pomnik z brązu, wyobrażający płk. House'a w postaci stojącej nadnaturalnej wielkości. Wysokość całości, razem z postumentem, przewyższa 12 metrów. Pomnik wznoszony jest w lewej alei od głównego wejścia do parku, równoległej do Al. Zielenieckiej. Odświeżenie pomnika nastąpi 4 lipca.

Zatarg w przemyśle hutniczym na G. Śląsku

(Telefonem)

Katowice, d. 21 czerwca 1932. Komisja Pojednawczo - Arbitrażowa pod przewodnictwem inż. Kossuth'a rozpatrywała we wtorek sprawę zatargu o umowę zbiorową i o obniżkę płac akordowych w hutnictwie żelaznym na Górnym Śląsku.

Komisja wysłuchała wywodów pracodawców i pracowników, poczem rozpoczęły się narady ławników.

Ze względu na konieczność rozpatrzenia obywatelskiego materiału zawieszono strony, że orzeczenie będzie ogłoszone za parę dopiero dni.

Bez rozbiorzenia niema redukcji długów

Lozanna, 21 czerwca (PAT.). Rozmowy rozbiorowe przybierają coraz żywsze tempo, przynosząc liczne sensacyjne epizody.

Dzisiaj czołowi delegaci amerykańscy Gibson i Norman David niespodziewanie przybyli do Lozanny i odbyli z MacDonaldem i sir Johnem Simonem półroczną konferencję, po której powrócili do Genewy. Było to pierwsze pojawienie się delegatów amerykańskich w Lozannie.

Nie ulega wątpliwości, że po kilkumiesięcznych pracach w powolnym tempie konferencja rozbiorowa weszła obecnie w okres decydujący. Nie wątpliwym jest także, że związek mię-

dy konferencją genewską, a lozańską staje się coraz bardziej jasną.

Według informacji ze źródeł amerykańskich we wczorajszej rozmowie w Morges Gibson oświadczył Herriotowi, że koniecznym jest szybkie osiągnięcie przez Konferencję rozbiorową rezultatów w dziedzinie efektywów, t. j. zmniejszenia stanów Liczebnych armii, biorąc za podstawę obliczeń system, proponowany przez delegację amerykańską w marcu r. b.

Bez tego — miał oświadczyć Gibson — niemożliwym byłoby przekonaanie opinii amerykańskiej o konieczności ustępstw Ameryki w dziedzinie długów.

Po puczu lappowców

Ryga, 21 czerwca (ATE.). Z Helsingforsu donoszą, iż policja i wojsko czynią jak dotychczas bezskuteczne poszukiwania przywódców ostatnich rozruchów w Mantsaala-Eroleinena. Ukrywa się on podobno u chłopów sympatyzujących z ruchem lappowskim. W Mantsaala panuje spokój, jednakże w

mieście zgromadzone są w dalszym ciągu silne oddziały policji i wojska, tak że panuje faktyczny stan wojenny. W kołach politycznych rozszedły się pogłoski, iż lappowcy przygotowują zamach na ministra spraw wewnętrznych Borna, którego siedziba jest otoczona policją.

Głodowy strajk robotników rolnych w majątku Żydowo Obszarnik złamał dane przyrzeczenie

W dniu 20 b. m. wybuchł znowu strajk robotników rolnych w folwarkach Żydowo i Rostworowo (pow. Poznań) pod Poznaniem, z powodu zalegania przez obszarnika z zapłatą za pracę od października 1931 r., na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Strajkuje około 300 robotników rolnych. Szeręg rodzin od przeszło tygodnia nie ma chleba, skutkiem czego niektórzy robotnicy są tak wycieńczeni, że prosto nie mają sił do pracy.

Od 1-go kwietnia robotnicy nie otrzymali z należnego im zboża na deputat; zapsów żadnych nie posiadają — wobec tego na 73 rodziny większość odżywia się od szeregu tygodni prawie że samymi kartoflami.

Zadłużenia robotników u kupców wynoszą dla każdej rodziny po kilkaset złotych i dlatego kupcy nie więcej nie chcą sprzedać na kredyt. Robotnikom nic więcej nie pozostało, jak ratować się od głodu, przy pomocy walki strajkowej. Z wyjątkiem kilku robotników (około 10) którzy wylamali się z pod solidarności ogółu, wszyscy inni solida-

nie strajkują pod kierownictwem Związku Zaw. Rob. Rolnych Rz. Polskiej.

Nadmienić należy, że jest to już drugi strajk w wyżej wymienionych folwarkach w roku bieżącym z tego samego powodu.

Wówczas to plenipotent hr. Łackiego, p. Kawczyński, zawarł z przedsta-

wicielami Związku ugodę, na mocy której zobowiązał się wypłacić robotnikom ratami kilka tysięcy złotych, niestety ustalonych terminów płatności obszarnik nie dotrzymał; robotnicy nie otrzymali pieniędzy ani deputatu i, skutkiem tego, zmuszeni byli przystąpić ponownie do walki strajkowej.

Walki pomiędzy „gangsterami”

Londyn, 21 czerwca (ATE.). Król świata podziemnego Nowego Jorku i znany przemytnik alkoholu Vannie Higgins został zamordowany przez członków swej bandy w chwili, gdy wychodził w towarzystwie żony, córki i matki z nocejnej restauracji.

Sprawa o szantaż

Wczoraj podaliśmy początek rozprawy przeciwko H. Kisielnickiej, oskarżonej o szantaż. Sprawa została odroczone z powodu niestawiennictwa świadków.

Z dwóch przejeżdżających z wielką szybkością samochodów oddano kilka salw z karabinów maszynowych, które raniły ciężko Higginsa i jego córkę. Higgins wkrótce zmarł. Policja poszukuje znanych przemytników Spitalo i Bitza, którzy podejrzani są o morderstwo i którzy odgrywali rolę pośredników przy poszukiwaniu dziecka Lindbergha. Higgins był często stowarzyszony za morderstwa i przemytnictwo alkoholu — adwokat jednak zdołał za każdym razem uwolnić go z aresztu. Policja obawia się, iż morderstwo będzie hasłem walki między przemytnikami alkoholu w Nowym Jorku

Tak wygląda gra w rugby



W Ameryce i kilku innych państwach bardzo popularna jest gra w rugby. Nasze zdjęcie przedstawia moment z zawodów.

Obrazki z ziemi Jugostawańskiej



Cała niemal Jugostawja, a zwłaszcza prowincja dalmatyńska położona nad Adriatykiem obfituje w przepiękne krajobrazy.

Na zdjęciu naszym widzimy krajobraz Budwy małej miasteczka położonego na wybrzeżu dalmatyńskim w pobliżu Kotoru.

Z dużej chmury mały deszcz... Również w Krośnie zlikwidowano całkowicie B. B. S.!

(Kor. własna).

Z wielką pompą tworzone wszędzie BBS, czy ZZZ, dla rozbijania klasowych Związków Zawodowych. Do celu tego używani byli nieraz ludzie z bardzo ciemną przyszłością, nieraz osobnicy, dopiero co z kryminału wypuszczeni.

Powstał też BBS i w Krośnie, a patronem jego zrazu był Bocheński, którego jednak za zbytni „radikalizm” nie długo usunięto, tembardziej, że i jemu palił się grunt pod nogami po usunięciu go ze stanowiska Naczelnika Gminy w Niżnej - Łące, gdzie sprzeniewierzył ponad 1.600 zł.

Przyszli inni, lecz nie popasali długo. Patronem ich był niejaki dr. Reicher, b. dyrektor rafinerii nafty w Targowiskach. Pan ten był z górą dwa lata postrachem okolicy, Urzędów i wszelkich przedsiębiorstw. Z Dyrektora przeodził się w wielkiego „obrońcę” robotników. Przed nim drżał sam pan Starosta, zaś Inspektor Pracy w Przemysłu stawał do „dyspozycji” na każde zawołanie, bywały czasy, że całymi tygodniami przebywał w Krośnie, lub co drugi dzień przyjeżdżał, ale za to nie miał czasu tygodniami odpisywać na listy Sekretariatu Związku Górników, czy innej organizacji robotniczej.

W przemysle naftowym robotnicy tychlo poznali p. Reichera i do nich „obrońca” ten nie miał dostępu, za to potrafił zbalamucić robotników i robotnice fabryki wyrobów Gumowych „Wudeta” i tam się usadowił.

Nie obyło się bez teroru; każdy robotnik musiał należeć do organizacji, w przeciwnym wypadku bebesowy usulał go, a powolny Zarząd Fabryki robił wszystko, aby przypodobać się p. Reicherowi. Była to nielada figura, mająca widocznie jakiś „glejt” Min. Pracy z Warszawy, bo mógł robić, co mu się żywnie podobało. W oczach policji bojówkarze bili robotników, chcących pracować, a władze, w obawie przed p. Reicherem, nie wykazywały tej „sily”, jaką stosują wobec organizacji klasowych, — czy też akcji, prowadzonych przez robotników w innych przedsiębiorstwach.

Ale wszystko ma swój koniec! Robiło się BBS, po to, aby uzyskać tusta posadkę. Tak robotnicy z „Wudety”, Reicher na Waszych plecach wybił się wysoko, ale za wszystko trzeba płać, nawet za głupotę. P. Reicher otrzymał stanowisko w Międz. Biurze Pracy w Genewie. Kogo tam będzie reprezentował — nie wiemy; wystarczy powiedzieć, że pensja jego wynosić będzie 200 dolarów.

Z wielką paradą odprowadzono tego pana przed kilku dniami na dworzec kolejowy; pewnem jest tylko, że zegnali go wszyscy z radością, iż opuszcza Krosno i będzie spokojnie!

Po wyjeździe p. Reichera lokal BBS.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczór na tarasie II kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy pl. Wilsona na Żoliborzu, odbędzie się odczyt tow. Kazimierza Czapińskiego

O „HITLERYZMIE”.

Przed odczytem koncert orkiestry stowarzyszenia „Szklane Domy”.
Wstęp wolny.

DŹWIKOWY MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30

Uroczna LILJAN HARWEY

zaprezentuje się Sz. Publiczności na naszym ekranie w przemysłowym filmie p. t.

PRECZ Z MIŁOŚCIĄ

Wl. W. S. K. Nadprogramy. Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc niższe

COLOSSEUM pocz. 6, w niedz. 4.
NAJNOWSZY FILM WYTW. „SOWKINO” W MOSKWIE
Ceny miejsc od zł. 1
„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA”
NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji
MAŁA SALA: „CZERWONA ZENSTA”
Awantur. Przygody. Dla młods. dozwoł.

MAJESTIC Nowy-świat 43 P.o.g. 6, 8, 10
Balkon 1.50 Parter 2.
Reżyserji Maurice'a Tourneur'a
HISZPAŃSKA KREW
W roli gł. GABY MORLAY i CH. VANEL

został opieczętowany przez właściciela domu, meble zarekwirowane za niezapłacony czynsz, wynoszący kilkaset złotych i w taki żałosny sposób BBS, zakończył swój żywot. W szopie „Spółki dla hodowli i zbytu bydła” w Krośnie zamknięte na kłódkę, znajdują się zarekwirowane przez właściciela krzesła i portrety wysokich „dygnitarzy”, a samotna psina p. Reichera tuła się z Krośna do Węglówki i zpowrotem.

Nałciarz.

W czasach „radosno-twórczych”... Nowocześni poszukiwacze „skarbów”

(Kor. własna).

W nocy z niedzieli na poniedziałek, po ukończeniu wyścigów samochodowych we Lwowie zjawili się na trybunach i na trasie grupy mężczyzn, kobiet i dzieci, które przy świetle latarek i świec przeszukiwały wszystkie miejsca w nadziei znalezienia różnych rzeczy, które z powodu ścisłości zostały zagubione.

Czy jakieś „skarby” znaleziono — jest mocno wątpliwe, znaleziono natomiast sporo guzików, oderwanych z powodu

Strajk na kopalni „Milowice”

Wczoraj rano wybuchł strajk na kopalni „MILOWICE” pod SOSNOWCEM, należącej do ZAKŁADÓW MODRZEJOWSKICH.

Strajk wybuchł z powodu nieotrzymania przez robotników należących za robotków. Inspektor Pracy podjął interwencję. (PAT.).

Proces w Katowicach O zabójstwo strażników granicznych

Przed wydziałem zamiejscowym karnym sądu okręgowego w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko Alojzemu Gacce, Augustowi Bytomskiemu, Wincentemu Jakobowi Sanetra, pochodzącym z Markowic (pow. raciborski).

Wszyscy oskarżeni są obywatelami niemieckimi.

Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 25 marca przekroczyli nielegalnie granicę polską z bronią w ręku na odcinku Adamowice—Nowa Wieś (Rybnik) i usiłowali dopuścić się zabójstwa na osobach dwóch polskich strażników granicznych.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd skazał każdego z nich na 2 lata i 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Nowy dziennik we Lwowie

(Kor. wł.).

We Lwowie zaczął wychodzić nowy dziennik poranny p. t. „Nowiny Poranne”, pod redakcją Dr. Włodzimierza Jampolskiego.

zamykane na kłódkę, znajdują się zarekwirowane przez właściciela krzesła i portrety wysokich „dygnitarzy”, a samotna psina p. Reichera tuła się z Krośna do Węglówki i zpowrotem.

Nałciarz.

„okno.

Jest to także obrazek, charakterystyczny dla naszych „radosno - twórczych” stosunków!

Proces o „teror strajkowy”

Przed wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Bartosowi Wilhelmowi i innym, oskarżonym o to iż 20 lutego r.b. „wtarli na teren „Huty Pokój” i pod groźbą pobicia, zmusili pracujących robotników do porzucenia pracy”.

Sędzia skazany o zniewagę

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się przez kilka dni rozprawa prywatno - karna o zniewagę, wytoczona przez sędziego sądu apelacyjnego p. Kossowskiego przeciw kupcowi Hamerskiemu, który zarzucał w swoim czasie sędziemu Kossowskiemu nadużywanie swoich wpływów w celu szkolenia Hamerskiemu.

Sąd apelacyjny skazał Hamerskiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Ostatnie dni zapisu na wycieczkę na Słowacznę Zarządu Głównego TUR.

Wyjazd z Warszawy dnia 1 lipca. Po drodze zwiedzenie Krakowa, dalej z Zakopanego wycieczka przez Tatry i dzie na stronę czeską, zwiedza uzdrowiska (Łomnica, Smokowiec), muzeum w Popradzie, Kieżmark, Drużbaki, Lewoczę, Podgrodzie, sławne grotty Demanowskie i t. d. Wycieczka potrwa około 12 dni. Koszt 95 zł. bez pożywienia. Ostateczny termin zapisów do 25 czerwca. Prowadzi poseł K. Czapiński.

Wszyscy nad morze!

Nowa trasa. Odpoczynek. Kapiela. Wyjazd 15 lipca. Prowadzi poseł Z. Piotrowski. Informacje w Sekretariacie Generalnym TUR. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 w godz. od 9 do 13 i od 17 do 19-cj.

Samobójstwo na tle kryzysu i nędzy

(Kor. własna)

Lwów, 21 czerwca.
Wczoraj późnym wieczorem rzuciła się na tor kolejowy pod Lwowem w zamiarze samobójczym 30-letnia Mirosława Zofja Władewicz - Wołyniec, która zgineła na miejscu.

Wołyniowa ukończyła przed 6 laty agronomię na lwowskiej Politechnice, uzyskując dyplom inżyniera agronomi. Przed kilku laty wyszła za mąż za inż. Bogdanę Wołynca, redaktora ukr. tygodnika „Nowe Selo”, obejmując równocześnie stanowisko kierowniczkii ukraińskiej spółki agronomicznej we Lwowie.

Ostatnio z powodu likwidacji ukraińskiej spółki agronomicznej Wołyniowa straciła posadę, również mocno uszczuplone zostały dochody inż. Wołynca, wskutek czego Wołyniowie znaleźli się w trudnościach finansowych. Na tle kłopotów pieniężnych dochodziło często do kon-

fliktów.

Wedle przypuszczeń, kłopoty te i konfliki stały się przyczyną samobójstwa, które wywołało wśród Ukraińców we Lwowie wielkie wrażenie.

Wołyniowa osierociła dwoje dzieci.

Głosy czytelników

POMOC LEKARSKA W KOMISARSKIEJ KASIE CHORYCH.

Zgłosił się do nas ob. Marjan Gniańdek, opowiadając fakt następujący:

Zona jego miała urodzić dziecko. Lekarz Kasy Chorych zapewnił, że nie potrzeba jej zabrać do szpitala, wobec tego kobieta leżała w domu. W piątek 11 czerwca rozpoczęły się pierwsze bóle. Do chorej przychodzili lekarze; obecna była przy niej akuszerka, wciwając zapewniła rodzinę, że wszystkie będzie w porządku. Tak trwało do poniedziałku.

W poniedziałek rozpoczął się właściwy poród. Chora cierpiała strasznie. Wieczorem akuszerka dała jej zastrzyk, zapewniając, że wszystko odbywa się dobrze i rano dziecko się urodzi, poczem sama położyła się spać. Dopiero o godz. 9-jej rano we wtorek przyszedł doktor, który stwierdził, że dziecko nie żyje!..

Obecnie nieszczęśliwa kobieta znajduje się w szpitalu, w bardzo ciężkim stanie.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prawowych z dn. 7.II.1919 r. (Dziennik Praw Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie niżej podanego sprostowania nadanego mi przez Komendanta Wojewódzkiego P. P. w Nowogrodku.

„Nieprawdą jest, że Aleksja Chudzikowa, mieszkanka miasteczka Bytenia, była wzywana na Posterunek PP. w Byteniu i, że była dokonywana u niej jakakolwiek rewizja lub też oględziny osobiste.

Prawdą jest natomiast, że w kwietniu r. b. była dokonywana rewizja w lokalu, zajmowanym przez syna Aleksji Chudzikowej zamieszkałego w Byteniu, a podejrzanego o przestępstwo przewidziane w art. 190 K. K. Aleksja Chudzikowa w tym czasie nie tylko nie była obecna w mieszkaniu, — lecz wogóle w obrębie Bytenia. Chudzikowa jest zebrażką, upośledzoną na umyśle, i, wciągając się po okolicznych wsiach i miasteczkach, opowiada przeróżne zmyślone historie, by w ten sposób wzbudzić litość do siebie.

Komendant Policji Państwowej
m. st. Warszawy
Czyniowski, insp.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.25, Holandia 360.55, Londyn 32.45, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork (kabel 8.921. Paryż 35.08, Praga 26.38, Szwajcarja 173.80.

STAN POGODY

NIECO CHŁODNIEJ.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zmiennie, z przelotnymi deszczami, nieco chłodniej, porywiste, choć słabe wiatry północne i północno - zachodnie.

Co słyszać w Warszawie?

NAJSZERSZA ALEJA W WARSZAWIE
Przyjęto plan zabudowy Al. Wielkopolskiej między ul. Filtrową i Wawelską o szerokości 60 metrów. Będzie to jedna z najszerszych alei w Warszawie.

LICZNIKI W DOROŻKACH KONNYCH.
Dotąd uruchomiono już 15 dorożek konnych z licznikami. Właściciele ich są zadowoleni, albowiem mogą ściśle określać swe dochody. Pasażerowie zaś unikają zarządów z dorożkarskimi co do wysokości opłaty za przejazd. Wkrótce liczba dorożek konnych z licznikami ma się znacznie powiększyć.

POBOR. W czwartek, 23 b. m. winni stawić się: 1) zamieszkałi w 7 dzielnicy 6-go kom. — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkałi w 4 i 8 dzielnicach 26 komisariat — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 DAK.), 3) zamieszkałi w 3 dzielnicy 23 komis. — w komisji poborowej Nr. 3, 4) czynności czwartej komisji zostały już zakończone), 5) również czynności piątej komisji zostały już zakończone) i 6) zamieszkałi w 4 i 5 dzielnicach 16 komisariat — w komisji poborowej Nr. 6. Dwie ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej 73. W komisjach, które ukończyły już swe czynności, czynne są dodatkowe komisje w ciągu 6 dni od daty, uwidocznionej w ogólnym planie.

Czytajcie

Książeczki:
ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarijat”.
KAZIMIERZA CZAPINSKIEGO — „Faszyzm współczesny”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SPORT ROBOTNICZY NA ŚLASKU

W ramach mistrzostw śląskiego R. S. K. O. rozegrane zostały następujące mecze.

R. K. S. Siła Michałkowice — RKS. Siła Janów 4:1 (2:1). Mecz odbył się w Michałkowicach. Gra prowadzona przez cały czas w żywym tempie przy lekkiej przewadze gospodarzy.

RKS. Jedność Król Huta — A. S. Vorwaerts Rokietnice 7:5 (5:3). Drużyna Jedności bawiła na niem. Śląsku, gdzie rozegrała dwa spotkania. Pierwszy z Vorwaertsem przyniósł drużynie polskiej zwycięstwo.

RKS. Jedność Król Huta — V. F. L. (Grzybowice) 6:1 (3:1). Mecz odbył się w Grzybowicach. Przyniósł on zasłużone zwycięstwo lepszej pod każdym względem drużynie Jedności.

R. K. S. Biała Przemysła Jęzor — R. K. S. Siła Król. Huta 2:1 (0:1).

RKS. Ruch Ruda — A. SP. Eiche Hindenburg 2:1 (2:0). Mecz odbył się w Zabrzu w ramach zorganizowanego turnieju przez tamtejszy sportowy kom. robotn. Ruch wylosował najsilniejszego przeciwnika, któremu musiał ulec, gdyż wystawił osłabiony skład, zaś drużyna Eiche jest mistrzem robotniczym poł. wschodn. niem.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W WIMBLEDONIE

Wczoraj Jędrzejowska rozegrała pierwszy swój mecz w turnieju Wimbledońskim.

W pierwszej rundzie spotkała się mistrzyni Polski z Angielką Law, wygrywając łatwo w dwóch setach, 6:3, 6:4.

RAPID BIJE ŁKS.

Wczoraj, rozegrany został w Łodzi mecz pomiędzy wiedeńskim Rapidem a ŁKS-em, zakończony zwycięstwem Rapidu w stosunku 4:2 (1:2).

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KOLARSKIE NA DYNASACH

Niezwykle ciekawie zapowiadają się piątkowe wyścigi kolarskie i za prowadzeniem motorów na Dynasach. Start znanego już z toru W. T. C. Carpusa, mistrza Włoch Piano oraz Niemca Jürgensa i gdańszczanina Huhna budzi wielkie zainteresowanie. Program uzupełni emocjonujący wyścig amerykański parami na dystansie 25 klm. Początek o godz. 8 wiecz.

PARYSKI RED STAR W POLSCE

Dojechała paryska drużyna piłkarska Red Star Olympique w tych dniach przybywa do Polski. Dotychczas nie widzieliśmy w Polsce pełnowartościowej drużyny francuskiej. To też to pierwsze zetknięcie się sił piłkarstwa francuskiego i polskiego będzie niewątpliwie bardzo ciekawe.

Red Star gra 25 b. m. w Krakowie z Garbarnią, 26 b. m. w Łodzi z ŁKS-em, 29 b. m. — w Poznaniu z Wartą, a 2 lipca b. r. — z koalicyjną drużyną Legji i Polonii w Warszawie

SENSACJE ZAGRANICZNE

AUSTRIA PROWADZI W MISTRZOSTWACH EUROPY ŚRODKOWEJ.

W niedzielę odbyły się dwa mecze o puchar Europy środkowej. W Bolonii praska Sparta przegrała niespodziewanie z Bolonią w wysokim stosunku 0:5 (0:4).

W Bernie Szwajcaria pokonała Węgry 3:1 (0:0).

W tabeli zawodów prowadzi Austria 9 p. przed Włochami 9 p., Węgrami 6 p., Czechosłowacją i Szwajcarią po 5 p.

DOSKONAŁY WYNIK DYSKOBOŁKI NIEMIECKIEJ.

W Barmen niemiecka Heublein rekordzistka w rzucie kulą zaatakowała rekord światowy Weissówny w dysku. Próba się nie udała, niemka uzyskała jednak wspaniały wynik 40,28 bijąc rekord Haliny Konopackiej. Rekord ten nie jest groźny po niedzielnym farsztacyjnym wyniku Weissówny — 42,43 m. Prasa niemiecka donosi, że rekord Grety Heublein nie zostanie zresztą uznany z powodu braku odpowiedniej ilości sędziów.

W rzucie kulą Heublein uzyskała wynik 13,30 m.

MIĘDZYPANSTWOWE MECZE LEK-KOATLETYCZNE.

W międzypaństwowych meczach lekkoatletycznych Włochy pokonały Szwajcarię 92:65, a Norwegia wygrała ze Szwecją 90:79 pkt.

Z codziennej kroniki wypadków

SAMOBÓJSTWO.

Przy ul. Marszałkowskiej 32 targnęła się na życie 25-letnia Stanisława Brymowa, przy mężu. Lekarz Pogotowia usunął grożące niebezpieczeństwo, pozostawiając desperatkę na miejscu.

ZATRUCIE GAZEM W KAPIELI.

Zamieszująca przy ul. Okólnik 7, Marja Waclawa Szulczakówna, lat 25, po powrocie do domu z koncertu Kiepur, udała się do łazienki. Po godzinie zaniepokojona słucha usłyszała szum wody, oraz słabe jęki ewej pani. Służąca wszczęła alarm, wyważono drzwi i ujrano S. leżącą w wannie i nieprzytomną. W łazience czuć było gaz, ułatwiający się z piecyka. Lekarz prywatny udzielił S. pomocy.

ZABITA PRZEZ SAMOCHÓD.

Przed domem przy ul. Tamka 28 puszczona samopas na ulicę 5-letnia Fela Majcherówna (Tamka 28), dostała się pod tylną kołozę przejeżdżającego samochodu, prowadzonego przez kierowcę Władysława Kordajuka (Lipowa 8).

Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć dziecka, wskutek zmiążdżenia czaszki. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Kierowcę zatrzymano w 10 komis.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przed domem przy ul. Milej 39 samochód przejechał 68-letniego Dawida Juwiera, zegarmistrza (Kupiecka 10). Doznał on potlu-

czenia lewego przedramienia i nóg. Pogotowie przewiozło starca do szpitala na Czy stem.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przed domem przy ul. Wolskiej 12, wypadła z tramwaju 19-letnia Władysława Ła piczówna, służąca (Wolska 100). Lekarz Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie głowy i czoła. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ŻYCIĘ PRZECHODNIÓW ZAGROŻONE WSKUTEK NIEDBALSTWA KAMIENICZNIKÓW.

Przy ul. Złotej 24, w domu należącym do Landau - Moszkowskiego, z pod balkonu 2 piętra upadła szyna żelazna, która zraniła przechodzącą 20-letnią Wandę Szrejterównę, studentkę (Wiejska 11). Lekarz Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie prawej ręki. Dozorca zaniósł szynę do 8 komisariatu, gdzie sporządzono protokół. Okazuje się, że wszystkie balkony w tym domu wymagają gruntownego remontu.

— Ze szczytu domu przy ul. Zakroczymskiej 17, oberwał się gzyms i zranił w głowę 13-letnią Janinę Lenczewską, uczennicę, córkę lokatora tegoż domu. Ranną przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Z „Adria Palace”

Silna jest pokusa zapewnienia sobie niezależności materialnej choćby nawet kosztem własnej głci. Ale jakież niebezpieczeństwo kryje w sobie ta pozornie łatwa droga najmniejszego oporu.

Ten niezwykle aktualny życiowy problem jest tematem najnowszego filmu wytw. Metro p. t.: „Gdy kobieta jest piękna...” z kuszającą Lili Damitą w roli głównej.

Film „Gdy kobieta jest piękna...” wyświełany jest obecnie z wielkim sukcesem w wytwornym kinie Adria - Palace, Wierzbowa 7.

LECZNICA SPECJALNA b. Asystenta Kliniki Berlińskiej D-ra med. D. GISERA Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)
Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chro-
niczne), pęcherza i niemoc płciowa.
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom
wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa
kwarцова.
Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna”.
APOLLO: „Wyspa tajemnic”.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.
BAJKA: „Maciste w piekle” i „Przeje w płomieniach”.

COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka”.

W małej sali: „Czerwona zemsta”.
CASINO: „Los dżentelmena”.
CAPITOL: „Miljon” i „W każdym porcie dziewczyna”.

CRISTAL: „Przyjaciel Indian” i „Flip i Flap za kratami”.

CZARY: „Na Zachodzie bez zmian”.
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone”.
FILHARMONJA: „Zakazana przygoda”.
FORUM: „Młode orły”.

GOPLANA: „Żywy pociek” i „Podwójna gra”.

HELJOS: „Książę Dracula”.
HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura”.
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu”.

KOMETA: „Faworyta maharadży” i „Zdaniec świateł”.

LUX: „Noc pokusy”.

MAJESTIC: „Hiszpańska krew”.
MARS: „Naszynnik królowej”.
MASKA: „Dzieje małżeńskie”.

MEWA: „Ulubieniec New Yorku” i „Rajski Ogród”.

MIEJSKI: „Precz z Miłością”.

PAN: „Rozwódka” i „Królowa podziemi”.

PALACE: „Dzielny wojak Szejka”.

RIVIERA: „Halo! tu mówi Jarossy”.

ROXY: „Sirena Sekwany” i „Miłość Arabki”.

SOKÓŁ: „Plan W” i „Panienska od szlagierów”.

STYLOWY: „Stalowa dłoń”.

ŚWIATOWID: „Demon miłości”.

TOMBOLA: „Przygoda miłosna” i „Miłość dwóch serc”.

TON: „Kochanka z Tahiti”.

UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

URANJA: „Senor Americano”.

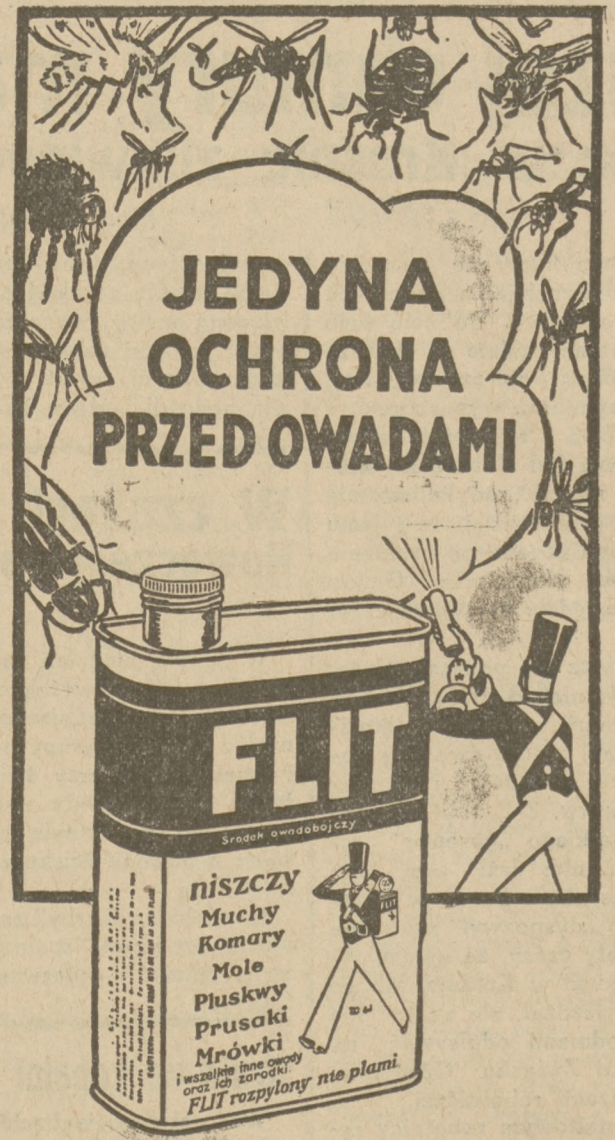
WISLA: „Szyb L. 23”.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK! Największa hurtownia w Polsce SUKIEN I BLUZEK M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro — tel. 11-55-72
rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Ogłoszenia drobne

ROBOTNICY!
Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”
pokój umeblowany, z używalnością łazienki, weście niekrepujące jest do wynajęcia. Chłodna 17, m. 48, I piętro.



Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Alinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach”.

Z OPERY. Dziś i w piątek grana będzie pełna humoru, melodyjna operetka Oscara Straussa p. t.: „Napoleon i Teresina”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnola „Fanny”.

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknięty.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedia „Adwokat w opalach” G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwie, aby było dobre”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie p. godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Słonimskie

go „Murzyn Warszawski” z Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie”.

Wypadek przy pracy

Przy ul. Grochowskiej 59, robotnik, 28-letni Edward Adamczyk (Czerniakowska 81) został przygnieciony belką, doznając potłuczenia prawego podudzia i barku. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Rejestracja Członków Warszawskiego Oddziału Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci odbywać się będzie w lokalu Oddziału od 23 b. m. w środy, czwartki i soboty od godz. 6-ej do godz. 8-ej wieczór.

Wszyscy Członkowie winni stawić się z legitymacjami. Koła Dzielnicowe R. T. P. D. przeprowadzą rejestrację zbiorowo.

Zarząd
Warsz. Oddz. R. T. P. Dz.

Sowieckie ekspedycje naukowe

Akademia Naukowe Z. S. R. R. zorganizowała w roku bieżącym wielką ekspedycję dla zbadania bogactw naturalnych Tadżykistanu i Pamiru. W ekspedycji bierze udział około 1000 osób podzielonych na 70 oddziałów pod naczelnym kierownictwem N. P. Gorbunowa.

Wszecchwiazkowy Instytut Arktyczny organizuje wielką wyprawę podbiegunową na łamaczu lodów „Rosanow”. Ekspedycja wyruszy z Archangielska do Ziemi Północnej, a następnie do półwyspu Tajmyrskiego i przylądka Czeluskin, gdzie zostanie zbudowana radiostacja. W ekspedycji weźmie udział 86 osób.

JAN WAŚNIEWSKI

68)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Razem mieszkają?
— No, a jak ciocia chciała? Żeby to czynili na odległość?
— Przecież wujostwo Kaziowie...
— Wyprowadziła się stamtąd! Mieszkają, zdaje się, pod Warszawą. Dokąd ciocia adresuje listy?
— Do biura.
— Ano właśnie!
— Boże mój, Boże!
— Wogóle Witulko jest już sławny, a z nim razem zastępnie i nasza Maniuta... Na uniwersytecie aż się gotuje.
— Mówią o tem!
— O tem na szczęście nie, ale o Witku jest głośno.
— A to jakim sposobem?
— Napada na wszystko: na kościół, religię, pa-
trjotyzm... Zadarł z jakąś korporacją, czy coś w tym guście!... Słowem same skandale!
Leokadia była zupełnie zrozpaczona. Spłotła czerwone, chude ręce na stole i patrzyła tępo na siostrzeńca.
— Jeżeli ciocia chce się przekonać, co on wypisuje, to proszę! Oto egzemplarze sławetnego „Tygodnika Niezależnych”, a to jego wycpiny.
Artykuły Witka były zakreślone czerwonym ołówkiem.

— Gdzieś zostawiłam binokle... Przeczytaj mi.
— Przeczytam tylko wyjątki... Naprzykład ten. Niech ciocia słucha, bo już tytuł mówi sam za siebie: „Czy nie lepiej bez Boga?” Nachylił się nad małym zeszytem i zaczął:

„Walczą się u nas z klerykalizmem — słabo wprawdzie i nieśmiało, lecz bądź co bądź, walczą. Czasby jednak najwyższy powiedzieć tę rzucającą się w oczy prawdę, że żadna religia nie wytoczyła tyle krwi i nie szalała w tak okrutny sposób, jak chrześcijaństwo. Paradoks to nad paradoksami, że prawdziwa nienawiść religijna zapanowała na ziemi dopiero wraz z przyjęciem się religii — miłości bliźniego! Prześladowania pierwszych chrześcijan, o których tyle się mówi, to kropla w morzu wobec systematycznych rzezi, których sprawcami stali się „prawdziwi” chrześcijanie. Okrucieństwa pogan błędna wobec odmetu nienawiści, jaki wrzał i kipiał w czasach reformacji i wobec morderstw, popełnianych w podziemiach więzień ś-tej Inkwizycji. Pochodnie Nerona to słaby, leciutki wstęp do tych ogromnych stosów, na których ginęli tysiącami w całej Europie niewinni i szlachetni przeważnie ludzie.

Cóż z tego, że słowa ewangelii brzmią pięknie, kiedy czyni wyznawców tych słów są okropne. Rzecz obojętna, jak będziemy sobie tłumaczyć to zjawisko. Czy aforyzmem B. Shawa: „Przejście na chrześcijaństwo człowieka dzikiego, to przekształcenie chrześcijaństwa w rzecz dziką”, czy tem, że najokrutniejszymi osobnikami w dziejach są właśnie indywidua, które znalazły receptę na zbawienie ludzkości! Możliwe jest z tego tylko takie wyjście: albo „uchrześcijanienie” chrześcijaństwa wbrew

wszelkim kościołom — w co zresztą nie wierzę, — albo rozstanie się z nim wogóle i stworzenie innej, nowoczesnej moralności. Jeśli nam źle jest z Bogiem, to może lepiej będzie bez Boga!”

— Jak to się ciocia podoba?
Ciocia nie posiadała się z oburzenia:

— Teraz rozumiem, że on do wszystkiego zdolny!... Ale że Maniuta... Maniuta!

Umilkła na chwilę, a potem, już nie panując nad sobą:

— I co on z tem dzieckiem zrobił? Ten łajdak, szubrawiec, bezbożnik bolszewicki!

Rozplakała się.

— Czego ciocia beczy? Tem się nic nie pomoże!

— A czem się pomoże, czem?... I Kaziowie na to pozwolili!

Wyjęła z torebki chusteczkę i wytarła nos hałaśliwie.

— Trzeba powiedzieć ojcu, niech t o załatwi — odezwał się Antoni.

Stara panna załopotana rękami.

— A niech Bóg bron! Ty wiesz, jak ojciec ceni honor nazwiska i honor rodziny! Przysięgam, jest nie-taktowny i Bóg wie, do czego by mogło dojść!

— Więc?

— Ty sam się musisz z nimi rozmówić. Niedługo Wielkanoc i Maniuta za pięć, sześć dni przyjedzie... Witek napewno też. Dziwię się, że do tej pory tego nie uczyniłeś.

— Dowiedziałem się o wszystkim prawie na wyjeździe i wprost nie miałem czasu.

Stary Kossobudzki zastał ich w stołowym. Czerwone oczy Leokadi i grobowa mina Antoniego zdziwiły go.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODZIEŃCZAK 20-letni poszukuje jakiegokolwiek pracy w biurze lub przedsiębiorstwie handlowym. Znajdu je się bez środków do życia, Oferty pod M. S. do „Robotnika”.

BEZPŁATNĄ KONDYCJĘ na wyjazd przyjmie student Uniw. Warsz. Oferty pod: „Bezpłatna kondycja” składać w Redakcji „Robotnika”.

ABSOLWENTKA klasyki i studentka polonistyki przygotowuje ekster-nów do egzaminu. Tel 11-69-62 pro-się p. Helene.

INTELLIGENTNA pragnie zostać pokojówką lub panną do dzieci w katolickiej rodzinie. Kwalifikacje przed-
łoży. Zgłoszenia pod „Krytyczne po-
łożenie” do Redakcji „Robotnika”.

KONDYCJĘ w zakresie 1—5 kl. gimn. przyjmę. Znam język niemiecki. Zgłoszenia pod: „Absolwentka”.

MAGISTER PRAW ze znajomością pisaną na maszynie, poszukuje pracy, chętnie u adwokata. Najlep-sze referencje. Minimalne wymaga-nia. Oferty sub „zdolny” do Admi-nistracji „Robotnika”.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ po-siada rower. Oczekuje jakiegokolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.